

zatrudnienia na wyższym stanowisku – awansu, mimo że z natury są rzekomo świeckie, zachowały naturę i strukturę rytuału regeneracji. Mity człowieka niereligijnego zawarte są także w niezliczonej liczbie książek, w swoistej *fabryce snów*, jaką jest kino. *Tak, więc ludzie areligijni w porównywalnym do ludzi religijnych stopniu nie uwolnili się od religijnych form życia, zachowania, nie uwolnili się od ceremonialnych i rytualnych ekspresji, przejawów tego zachowania, nie uwolnili się od mitu. A tym samym desakralizacja świata, życia, do jakiej oni dążyli okazała się być kolejnym mitem*²⁶.

Summary

The present paper deals with the issue of the official holiday as one of the fundamental institutions of social life. Firstly, the author refers to an analogy between the essential features of a category of myth and the specific nature of holidays. Such notions as cyclical duration in time, sacral nature of mythical reality, emotional and evaluative senses of a myth and the institution of the holiday are presented in detail. When dealing with the issue of time in the social, cultural or political awareness we encounter a two-fold image of time – a cyclical and a linear one. As supported by the results of by research into culture and religion we may assume that the cyclical concept of time was typical of primitive communities in archaic times, whereas the linear concept is a product of a Judaic or Christian culture. It is undeniable, however, that in the modern, computerized and urbanized society, which is subjected to the linear comprehension of time in its secular version, thinking in terms of cycles has been maintained in numerous realms of life. The holy sphere is an example of such a remnant and the above proposition can be confirmed by the fact that the holy sphere is culturally universal and it commonly occurs irrespective of the geographic location of historic time. The institution of the holiday, or even celebration itself, is directly connected with the life of each community. Contrary to numerous activities which may be performed in isolation, on one's own, such as work, education, prayer or even play, a holiday always requires the presence of others; it is a common, group experience. It emerges wherever a permanent cultural, social or political bond is present between people. The article includes both the considerations on definitions and the classifications of holidays. As indicated in the title of the paper, official holidays undergo a more thorough and exact analysis. They play a particularly significant role with respect to the legitimization of a political system and the processes of reinforcement and continuation of a certain order. The universal nature of a holiday is a consequence of its function in social and political life and it clearly evidences that it is a fundamental institution of human culture whereas celebration is one of the most essential forms of group behavior.

²⁶ M. Eliade, *Sacrum i profanum*, Warszawa 1999, s. 170–171.

Krzysztof TRZCIŃSKI

Warszawa

Odwroćcie perspektywy: poddany jako obywatel w monarchii absolutnej, czyli o wieloznaczności pojęć lub ich różnym rozumieniu

W Europie nigdy nie istniała jedna definicja obywatela. Termin „obywatel” przeszedł poprzez wieki daleko idącą ewolucję znaczeniową. W kolejnych okresach historycznych i w konkretnych państwach oraz językach europejskich posiadał odmienny sens i stosowany był w różnych kontekstach. Istota pojęcia ulegała redefinicji w perspektywie historycznej w zależności od specyficznych warunków natury społeczno-politycznej. W poszczególnych epokach termin „obywatel” odnosił się do węższej lub szerszej części członków społeczeństw państwowych. Inne były również kryteria przynależności jednostki do ciała obywatelskiego. Zmiany, jakie przez stulecia zaszły w definiowaniu obywatela są kolosalne. Wskażmy kilka tylko tego przykładów. Prawodawstwo Drakona z VII wieku p.n.e. nazywało obywatelami wojowników i uzależniało uzyskanie przez mężczyzn pełni praw obywatelskich od ich zdolności do uzbrojenia się. W Atenach posiadanie obywatelstwa zależne było od kryterium pochodzenia, gdy tymczasem w Rzymie – od miejsca urodzenia. Pełnoprawnym obywatelem w wiekach średnich mógł być niemal wyłącznie mieszkaniec miasta będący posesjonatem. Rewolucja francuska stanowiła początek nowożytnego upowszechnienia praw politycznych mężczyzn w państwie. Już współcześnie, w wieku XX obywatelem stała się kobieta, a idea obywatelstwa wzbogaciła się o treści związane z prawami społecznymi. W wiek XXI wkroczyliśmy zaś z ponadpaństwową instytucją obywatelstwa europejskiego. Termin „obywatel” nie wiąże się już tylko z członkostwem w państwie czy mieście, ale też z przynależnością do związku państw.

Nie można jednak powiedzieć, iż kształtujące się przez setki lat pojęcie nie miało wspólnego rdzenia. Począwszy od starożytności jest nim posiadanie przez członka państwa wpływu na kreowanie władz państwowych oraz możliwość partycypowania w rządzeniu. To myśl arystotelesowska, która odcisnęła swoje piętno na wszystkich historycznych modelach obywatelstwa, wykreowała obywatela rozumianego jako istotę państwową (*politikon zoon*). Warunkiem *sine qua non* bycia depozytariuszem statusu obywatelskiego zawsze pozostawało nadto posiadanie wolności osobistej. Obywatel był zatem i jest przeciwieństwem niewolnika. Przyjęło się również uważać, iż obywatelstwo implikuje prymat praw jednostki w państwie nad jej obowiązkami wobec państwa. Przeciwnym biegunem tego stanu rzeczy jest poddaństwo państwowe. Obywatel stanowi zatem również odwrotność poddanego.

Gdy mówimy o historycznych wzorcach zawierającego wspomniane „cechy obywatelskie” stanowiska człowieka w państwie, zwykle odwołujemy się do modelu obywatela w świecie antycznym, wiekach średnich (obywatelstwo miejskie) i w ukształtowanym państwie narodowym. Trudno wyobrazić sobie obywatela w ustroju monarchii absolutnej, w świecie poddaństwa państwowego. Możemy jednak puścić wodze fantazji i dojrzeć obywatela również w absolutyzmie. Możemy nawet posunąć się o krok dalej i nazwać poddanego

absolutnego monarchy obywatelem. Czy aby dokonać takiego, wydawałoby się oczywistego, odwrócenia perspektywy rzeczywiście potrzebna jest jednak wyobraźnia?

Raz jeszcze o absolutyzmie, przynależności do narodu, poddaństwie państwowym i jego antyobywatelskim obliczu

Ustrój monarchii absolutnej pojawił się w Europie w wieku XVI i rozwinął w pełni w następnym dwóch stuleciach. W absolutyzmie władza państwowa w sposób niemal maksymalny koncentrowana była w rękach autokratycznego monarchy, który niepodzielnie stanowił prawo w myśl reguły *to, co podoba się władcy, jest prawomocne (quod principi placuit, legis habet vigorem)*. Władca taki nie podlegał niczyjej kontroli i mimo, iż kierował całokształtem spraw państwowych, pozostawał odpowiedzialny jedynie przed Bogiem, z którego łaski i chęci pełnił jakoby swoje ziemskie posłannictwo. Władza wykonawcza monarchy realizowana była poprzez rozbudowany aparat administracyjny, który działał w oparciu o zasady: centralizmu i biurokratyzmu. Centralizm władzy objawiał się w hierarchicznym podporządkowaniu urzędników i ich absolutnym posłuszeństwie wobec władzy najwyższej. Biurokratyzm zaś polegał na administrowaniu instytucjami państwowymi przez kadre wykształconych i dobrze przygotowanych do pracy zawodowych urzędników państwowych¹. Taki system administracji wpływał na wzmocnienie pozycji władcy. Zawodowi urzędnicy, którzy podlegali wyłącznie monarsze zastępowali arystokrację rodową, która w ustroju monarchii stanowej pretendowała do szerszego decydowania o sprawach państwa. Z perspektywy stanowiska człowieka w państwie była to zmiana o znaczeniu niemal przełomowym. J. Delumeau² pisał, iż w renesansowej rzeczywistości *rozprężyły się więzy społeczne i możliwe teraz były kariery poza dawnymi ramami życia [...]. Silne osobowości mogły rozwijać się swobodniej i liczniej niż dotąd*. Powstająca w dobie renesansowych przemian monarchia absolutna oznaczała bowiem początek przewlekłego konania porządku stanowego. Wymiernym tego dowodem była narastająca tendencja do kodyfikacji prawa³, które – w drodze długiego i powolnego procesu – miało stawać się powszechne i ogólnopaństwowe, co bynajmniej nie oznacza, iż równe dla wszystkich⁴. To, że władca absolutny w nowej rzeczywistości politycznej występował w roli prawodawcy również stanowiło prawdziwie jakościową zmianę. Wcześniejszy rozjemca, znawca praw, czy też ich wykonawca, stawał się bowiem ich jedynym twórcą.

Klasycznym przykładem zmian zachodzących w państwie była Francja, gdzie król pierwotnie umacniał swoją władzę w oparciu o, jak ujął to Z. Izdebski⁵, „przejściową wspólnotę interesów”, czyli sojusz z bogaczącym się mieszczaństwem i średnią szlachtą, który skierowa-

¹ Zob. szerzej E. Klein, *Historia ustroju Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki od XVI do końca XX wieku*, Wrocław 1998, s. 119.

² J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, Warszawa 1987, s. 290. Por. D. Richet, *Władza a społeczeństwo we Francji u schyłku XVI wieku*, w: *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w.*, praca zbiorowa, Warszawa 1989, s. 59–60.

³ K. Sójka-Zielińska (*Historia prawa*, Warszawa 2001, s. 220) przedstawia pogląd, iż w próbach systematyzacji regulacji prawnych w epoce Renesansu można dostrzec załóżki nowożytnej techniki kodyfikacyjnej.

⁴ Chodzi o równość wszystkich mieszkańców państwa wobec prawa karnego, nie zaś cywilnego. Nasuwa się tu analogia do sytuacji w Polsce doby odrodzenia, gdzie również artykułowane były postulaty równości w zakresie ochrony prawnokarnej. Zob. J. Bardach, *Czy istniało obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, nr 2, s. 263.

⁵ Z. Izdebski, *Poglądy Jana Bodinusa na państwo i prawo*, w: J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. VIII.

ny był przeciwko możnowładcom. Wzrastający w siłę stan trzeci stawał się przy tym naturalnym rywalem dla feudałów, co powodowało rosnące antagonizmy, które wykorzystywał monarcha, budując sobie coraz silniejszą pozycję jedynowładcy i arbitra. Cechą charakterystyczną procesu dojrzewania monarchii absolutnej było ograniczenie znaczenia lub całkowite wyeliminowanie zgromadzeń stanowych, tak bujnie rozwijających się w wiekach średnich. Demontaż stanowych parlamentów ułatwiał powstawanie stałych armii najemnych, które władca utrzymywał z podatków. Armie te miały przede wszystkim dbać o bezpieczeństwo zewnętrzne państwa, ale mogły również skutecznie kruszyć opór niezłomnych monarsze sił wewnętrznych.

Omnipotencja monarchy szła w parze z ogólnym mniemaniem o braku dojrzałości społeczeństwa do decydowania o sprawach żywo go dotyczących. F. Koneczny⁶, opisując rzeczywistość absolutyzmu zauważał, iż *społeczeństwo pozbawia się coraz bardziej elementarnych jego praw, w końcu eliminuje się je całkiem z dziedziny spraw publicznych*. Z kolei G. del Vecchio⁷ konstatował, iż *absolutyzm sprawił to zwłaszcza, że uzyskanie przez jednostkę pewnego zakresu autonomii było możliwe tylko przy wielkim wysiłku i w bardzo wąskich granicach*. Wzrost absolutyzmu następował bowiem w oparciu o ograniczenie praw jednostek, które w średniowieczu można było nazwać obywatelami, jeśli były depozytariuszami wolności miejskich, bądź też w szerszym, arystotelesowskim ujęciu – jeśli miały wpływ na władzę ogólnopaństwową, czy też we władzy tej uczestniczyły. Tymczasem w dobie absolutyzmu lud nie posiadał w zasadzie wpływu na wybór czy zmianę władz oraz stanowione przez króla i egzekwowane w jego imieniu prawo.

Ten wsteczny, wydawałoby się, stan rzeczy miał jednak silne podstawy ku temu, by trwać, a nawet się rozwijać. Paradoksalnie bowiem, przynajmniej z początku absolutyzm opierał swoją siłę na zaufaniu i oczekiwaniach sporej części społeczeństw państwowych. Twarde rządy monarsze stanowiły odpowiedź na potrzebę chwili, gdy w okresie reformacji i kontrreformacji Europa targana była wojnami religijnymi, a jej chrześcijańskiej cywilizacji zagrażała z zewnątrz postępująca dynamicznie na Bałkanach i Półwyspie Iberyjskim ekspansja islamu⁸. Absolutyzm jako potężna siła broniąca stabilności wewnętrznej i zewnętrznej, bezpieczeństwa i własności poddanych, a także interesów mieszczaństwa w sferze rozwoju handlu i przemysłu, stał się poniekąd strażnikiem dobrobytu państwa i jego mieszkańców, strzegącym również jedności państwa od, jak to ujął G. Jellinek⁹, *mocy odśrodkowych, tkwiących w odrębnych tendencjach stanowych*. System władzy absolutnej stanowił swoisty substytut wolności ogólnej człowieka i obywatela.

Odkroczyli od politycznych realiów absolutyzmu jawiły się poszerzone horyzonty renesansowego humanizmu, zainteresowanie człowiekiem jako takim, i światem sztuki, poprzez który wielu ludzi mogło się realizować i pogłębiać swoje doznania zmysłowe. Sztuka, literatura czy życie uniwersyteckie niejednokrotnie stanowiły namiastkę szeregu praw jednostki. B. Truchlińska¹⁰ pięknie uchwyciła ten surogat praw obywatelskich pisząc o humanistycznej

⁶ F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997, s. 59.

⁷ G. del Vecchio, *Osobowość i prawa człowieka w świetle nauki prawa*, w: M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000, s. 267.

⁸ Znamiennym jest tu fakt zgromadzenia potężnej władzy przez monarchów hiszpańskich zagrożonych ekspansją polityczną i kulturową Arabów na południu Półwyspu Iberyjskiego.

⁹ J. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, ks. III: *Nauka o państwie z punktu widzenia prawnego*, Warszawa 1924, s. 315.

¹⁰ B. Truchlińska, *Człowiek – obywatel 'republiki muz'*, w: *Człowiek jako obywatel*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1995, s. 161.

wersji obywatela, o koncepcji człowieka jako obywatela świata dzieł ludzkich. Jednostka w autorytarnej rzeczywistości doby odrodzenia mogła być zatem pojmowana jako *homo creator*, który znajduje upust dla swych potrzeb egzystencjalnych na polu kultury i sztuki, gdzie talent czy gust człowieka zostaje należycie wyeksploatowany. Ale też i tylko tam.

Absolutyzm z pewnością nie był produktem humanizmu renesansowego, lecz, pomimo wielu swoich ograniczeń, nie pozostawał z nim również w sprzeczności. N. Davies¹¹ dowodził, iż w dziedzinie polityki to właśnie humanizm renesansowy stanowił początek niezawisłego państwa nowożytnego, albowiem *niezawisłe państwo narodowościowe jest zbiorowym odpowiednikiem autonomicznej osoby ludzkiej*. B. Zientara¹² odnajdywał genezę państwa narodowego już co prawda w średniowieczu, ale i on skłaniał się ku tezie, iż to w renesansowym absolutyzmie *średniowieczny uniwersalizm, jednolita 'Christianitas' rozpadła się coraz wyraźniej na narody i narodowe państwa*. Rozkwitający w okresie Renesansu absolutyzm i narastająca tendencja do postrzegania państwa – wzorem starożytnego Rzymu – jako suwerennego podmiotu utożsamianego z monarchą, przyczyniały się zatem do dynamicznego rozwoju procesu integracji narodowej w Europie. Humanistyczny indywidualizm jednostki przekładał się przy tym na wzmożone poczucie odrębności narodu jako zbiorowości ludzi zamieszkujących terytorialnie określone państwo (zazwyczaj tradycyjnie rządzone przez rodzimego władcę, czy też dynastię¹³), posiadających wspólną przeszłość historyczną, tożsamą lub zbliżoną kulturę¹⁴, oraz zwykle wspólne: język i wiarę, a ponadto być może połączonych również swoistą więzią duchową¹⁵. Proces narodotwórczy następował jednak głównie w oparciu o ukształtowaną wspólnotę etniczną¹⁶. Narodowość jako przynależność do narodu, pojmowanego w sensie wspólnoty etnokulturowej, zaczynała zarazem stawać się przynależnością państwową. Proces ten trwał aż do wyraźnego wykształcenia się państw narodowych w wieku XIX. Z. Sokolewicz¹⁷, pisząc o wczesnonowożytnej integracji narodowej państw Europy Zachodniej, stwierdza otwarcie, iż w krajach tych *pojęcie narodowości utożsamiane jest z przynależnością państwową*.

¹¹ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1999, s. 519.

¹² B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powitanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985, s. 11.

¹³ Na temat roli dynastii w kształtowaniu narodu i państwa zob. szerzej E. Renan, *Co to jest naród*, w: *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, red. L. Zdybel, Lublin 1998, s. 202. Tutaj też (s. 208–209) o religii jako czynnika narodotwórczym i państwowotwórczym.

¹⁴ Na temat narodu jako zbiorowości ludzkiej „zjednoczonej psychologicznie” i „zorganizowanej społecznie” zob. F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 13 oraz 40–41, gdzie *naród utożsamiany jest ze „społeczeństwem o kulturze narodowej” (national culture society)*, które posiada *wspólną, swoistą świecką kulturę piśmienną oraz niezależną organizację, działającą dla zachowania, rozwoju i ekspansji tej kultury w odróżnieniu od „społeczeństwa politycznego” (political society)* pojmowanego jako państwo, które posiada *wspólny system prawny i niezależny rząd sprawujący kontrolę nad całą ludnością zamieszkującą określone terytorium*. Por. też E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 16, gdzie definicja kulturowa oraz woluntarystyczna narodu.

¹⁵ E. Renan, *Co to jest naród*, op. cit., s. 209–210. Por. też S. Jędrzak, *Refleksje historyka myśli społecznej w sprawie problematyki narodu, czyli Est modus in rebus*, w: *Być w narodzie...*, op. cit., s. 16.

¹⁶ J. Maritain (*Człowiek i państwo*, przeł. A. Grobler, Kraków 1993, s. 11–12) opisuje proces przeistaczania się społeczności politycznej w naród. Por. D. Miller, *The Ethical Significance of Nationality*, „Ethics” 1988, nr 4, s. 656 oraz F. Znaniecki, *Współczesne narody*, op. cit., s. 10, gdzie na temat odmiennej „rasowo” ludności stanowiącej część narodu przy spełnieniu innych cech jego definicji.

¹⁷ Z. Sokolewicz, *Obywatelstwo a narodowość. Uwagi w związku z ustanowieniem obywatelstwa Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie” 1997, nr 1, s. 25.

W dobie monarchii absolutnej owa przynależność państwowa ogółu mieszkańców danego państwa wraz z ich podporządkowaniem suwerennej władzy państwowej uosabianej przez monarchę nosiła miano poddaństwa państwowego. Zasadniczo różniło się ono od poddaństwa charakterystycznego dla ustroju monarchii stanowej, związanej przede wszystkim z feudalnym systemem własności i użytkowania ziemi, gdzie punkt ciężkości oscylował wokół zależności chłopów od właścicieli ziemskich. W tamtym systemie poddańczym eksploatowani mieszkańcy wsi uciekali do miast, które zwykle zapewniały im wolność, a pierwotnie obdarzały ich nawet swoim obywatelstwem. W poddaństwie doby absolutyzmu suwerenem był jeden władca, zaś poddanymi – wszyscy zamieszkujący rządzone przez niego państwo. Tu nie było ucieczki od centralnej zależności, chyba że pod władzę absolutną innego monarchy. Wykształcenie się stanu poddaństwa, rozumianego jako równość wszystkich poddanych przed władcą, stanowiło ważny krok na drodze osłabiania porządku stanowego i feudalnego, aczkolwiek nie likwidowało żadnego z tych zjawisk do końca. Nowy rodzaj podległości praktycznie eliminował na zachodzie Europy stosunki lenne i wasalne, jednakże nie stanowił kresu zależności chłopów od pana feudalnego¹⁸ (można tu raczej mówić o zmianie stosunku pańszczyźnianego na czynszowy), zarazem jednak silniej uzależniał samych feudałów od monarchy. Wszyscy poddani podlegali scentralizowanej władzy monarszej i byli przedmiotem jej działań administracyjnych. Esencją tej zależności było uwypuklenie praw państwa¹⁹, przy jednoczesnym położeniu nacisku na obowiązki poddanego.

Paradoksalnie, pomimo swoich „antyobywatelskich” cech, poddaństwo było istotnym krokiem naprzód w stronę konstruowania instytucji obywatelstwa państwowego, albowiem jako stan podległości danej władzy i zarazem przynależności do danego państwa, stanowiło czytelne zewnętrzne rozgraniczenie między tuziemcami a cudzoziemcami. W monarchii stanowej obywatelstwo miejskie, które dawało swoisty azyl od systemu feudalnego, było natomiast wyznacznikiem podziału wewnętrznej ludności w ramach zwykle tej samej, aczkolwiek zróżnicowanej stanowo, wspólnoty etnicznej. Poddaństwo w państwie z wyraźnie ustalonymi (co nie oznacza, iż niezmiennymi) granicami terytorialnymi władztwa monarszego, klarownie określało zatem członkostwo i status danej ludności i służyło budowaniu tożsamości narodowej.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na specyfikę roli miast w absolutystycznej rzeczywistości. Koncentracja niemal całej władzy w ręku wszechmocnego monarchy miała z pewnością istotny wpływ na rozwój gospodarczy ośrodków miejskich. Rozwojowi temu towarzyszył jednak zmierzch ich znaczenia politycznego. Wyjątkiem w tym względzie były zapewne miasta stołeczne, których ustanawianie było immanentnie związane z procesem centralizacji politycznej i których rola, ze względu na lokalizację siedziby władz i urzędów państwowych, stawała się niezwykle ważna²⁰. Ogólnie jednak samorządność miast, tak istotna w średniowieczu widzianym przez pryzmat charakterystycznych dla tej epoki stosunków feudalnych i stanowych, stawała się przeżytkiem. Bogactwo mieszczan przykuwało uwagę władców państw, co stawało się poważnym zagrożeniem dla autonomii miast i co objawiało się najczę-

¹⁸ Głęboko inspirująca jest w tym względzie polemika W. Langa (*Refleksja filozoficzno-prawna na tle pracy H. J. Bernana, Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 12, s. 87) na temat feudalizmu, jego form, ewolucji i schyłku.

¹⁹ Państwo doby absolutyzmu traktowane może być jako synonim reprezentującego go władcy. Najlepszą tego egzemplifikacją jawi się słynne zdanie przypisywane Ludwikowi XIV: „Państwo to ja” (*l'État c'est moi!*), wypowiedziane ponoć do przewodniczącego parlamentu francuskiego 22 grudnia 1655 roku.

²⁰ R. Mackenney, *Europa XVI wieku. Ekspansja i konflikt*, Warszawa 1997, s. 117.

ściej w ogólnym narzucaniu nań coraz większych zobowiązań podatkowych²¹. W dobie oligarchizacji władz miejskich i tak większość mieszczan pozbawiona była już wpływu na wybór swych włodarzy, a prawa polityczne lokalnego obywatelstwa odchodziły do lamusa. Niektóre wolności mieszczańskie stawały się zaś z czasem treścią raczkującego prawa ogólnopaństwowego, w którym stopniowo rezygnowano z przywilejów stanowych.

Nowożytne państwo powstawało w zasadzie w sprzeczności do municypalnej autonomii i miejskiego obywatelstwa, którego system przywilejów stawał się w nowych realiach po prostu anachroniczny²². Ustrój absolutyzmu nie zawierał bowiem w sobie specjalnych swobód dla jakiegokolwiek kategorii poddanych, może za wyjątkiem najbliższego grona współpracowników władcy, i *ex definitione* nie tolerował przejawów braku subordynacji. Autonomiczne miasta mogły zaś stanowić istotne zagrożenie dla samowładztwa monarchy. Właśnie dlatego miejscy obywatele stawali się w dobie absolutyzmu zwykłymi poddanymi. Bez szerszej możliwości wyboru i kontrolowania swoich władz nie mogli przy tym posiadać żadnego wpływu na zobowiązania miasta wobec króla i państwa. Silny protekcją władcy miejski patrycjat zyskiwał za to możliwość niczym nieskrepowanej ekspansji gospodarczej w dobie dynamicznego rozwoju handlu i odkryć geograficznych, a część wykształconych mieszczan mogła w niektórych krajach piastować wysokie stanowiska w administracji państwowej.

Przypomnieliśmy już, iż w realiach rządzonego przez omnipotentnego monarchę państwa poddany stanowił w zasadzie surogat obywatela. W wizjach takich apologetów absolutyzmu jak Jean Bodin czy Samuel von Pufendorf znalazło się jednak miejsce dla specyficznie pojmowanej koncepcji poddanego–obywatela, który: posiadał przynależność do określonego państwa, pozostawał zazwyczaj wyzuty z praw politycznych i nie mógł być aktywny na niwie publicznej. Na pewno nie odpowiadał zatem modelowi obywatela zaproponowanego przez Arystotelesa. Poddany–obywatel cieszył się jednak wolnością osobistą, jego majątek chroniony był prawem, zaś punktem odniesienia stało się dla niego – w miejsce społeczności lokalnej – państwo, w którym zamieszkiwał i z którym się utożsamiał. S. E. Finer²³ w swym potężnym dziele *Empires, Monarchies and the Modern State* wnioskuje, iż poddanego w monarchii absolutnej można w zasadzie tytułować mianem ograniczonego w prawach obywatela. Badacz ten nie pozostaje w swej opinii osamotniony. Na określenie zbiorowości tak rozumianych obywateli biernych najlepiej pasuje bowiem termin zapożyczony od R. Kosselecka²⁴ – *apolityczne społeczeństwo obywateli*.

Obywatelstwo bierno w dobie absolutyzmu miało się opierać na prawie do życia, wolności osobistej jednostki, rozwijającym się legalizmie prawnym i szacunku dla majątku prywatnego, który niejednokrotnie uznawano za nienaruszalny i święty. Wszystko to razem wzięte ograniczało w pewien wąski sposób samowładztwo monarchy i określało granice wolności ogólnej człowieka, który w konsekwencji nie stanowił wyłącznie obiektu do zarządzania²⁵. R. Kosseleck²⁶ twierdzi wręcz, iż mogło istnieć społeczeństwo obywateli pozbawionych

²¹ Zob. szerzej T. Munck, *Europa XVII wieku. 1598–1700. Państwo, konflikty i porządek społeczny*, Warszawa 1998, s. 194.

²² R. Brubaker, *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge 1992, s. 42.

²³ S. E. Finer, *Empires, Monarchies and the Modern State*, Oxford 1999, s. 1298.

²⁴ R. Koselleck, *Trzy światy obywatelskie? Wprowadzenie do porównawczej semantyki społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, Anglii i Francji – zarys dziejów teorii*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, oprac. K. Michalski, Kraków 1994, s. 115.

²⁵ Zob. szerzej S. E. Finer, *Empires, Monarchies and...*, op. cit., s. 1298–1299.

²⁶ R. Koselleck, *Trzy światy obywatelskie?...*, op. cit., s. 115.

wplywu na władzę, które jednak „skierowane było ku dobru publicznemu”. Ten punkt widzenia koresponduje z optyką przyjętą w wieku XVI przez Bodinusa.

Bodinusowy obywatel w państwie absolutnym

Jean Bodin Andegaweńczyk uważany jest za architekta podstaw koncepcji nowożytnego absolutyzmu, który jednak *nie ma prawa być tyraną*²⁷. Ten wybitny francuski teoretyk państwa ukazał w – wydanych w roku 1576 – *Sześciu księgach o Rzeczypospolitej* nowy pod wieloma względami wzór obywatela pojmowanego jako *wolny poddany, który podlega suwerenności innej osoby* i którego pełna swoboda jest krepowana *stanowiskiem osoby, której winien jest posłuszeństwo*²⁸. Wizja tak pojmowanego obywatela powstała w oparciu o sprecyzowane przez Bodinusa, i kluczowe dla całej jego myśli, nowożytne rozumienie suwerenności²⁹ w znaczeniu niczym nieograniczonej, nieustającej i pełnej władzy zwierzchniej państwa, w którym suwerenem jest monarcha absolutny. Państwo sprawiedliwego i umiarkowanego władcy–prawodawcy określił myśliciel mianem *civitas*³⁰ (rzeczypospolitej rozumianej jako praworządne państwo³¹, nie zaś republika) – związku obywateli rządzonych mocą jednakowych praw i zwyczajów.

W suwerennym państwie Bodinusa wszyscy mieszkańcy byli – co wynikać miało ze stanu naturalnego – poddanymi, ale nie wszyscy poddani mogli być zarazem obywatelami. Mianem obywatela określił Bodin przede wszystkim wolnego poddanego, którego przeciwieństwo stanowił niewolnik, który *w świetle prawa był niczym*³². Specyficznie rysowała się w tej koncepcji pozycja kobiet i dzieci, gdyż ich swobody, zwłaszcza zaś możliwość rozporządzania majątkiem, zostały – podobnie jak w prawie rzymskim – ograniczone władzą rodzinną³³. Dlatego też pozostawali oni w zasadzie obywatelami „pasywnymi”. Wśród obywateli rozróżniał pisarz również obywateli naturalnych, a zatem poddanych władzy zwierzchniej od urodzenia, oraz obywateli naturalizowanych. Według Bodinusa, obywatelem naturalizowanym był ten, *któ poddał się suwerenności drugiego i został przezeń przyjęty*³⁴. Z formalnego punktu widze-

²⁷ J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 182.

²⁸ J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przeł. R. Bierzanek, Z. Izdebski, J. Wróblewski, Warszawa 1958, s. 48.

²⁹ Porównanie z rzymskim pojmowaniem suwerenności (np. według Gajusza) przeprowadza A. J. Carlyle (*Political Liberty. A History of Conception in the Middle Ages and Modern Times*, Westport 1980, s. 28).

³⁰ Bodin nie do końca przejrzysto tłumaczy własne rozumienie tego pojęcia, które określa terminem prawnym, przeciwstawia pojęciu miasta lub odwołuje się do tradycji *civitas* rzymskiej, albo też zbliża pojęciowo do znaczenia rzeczypospolitej. Pomimo krytyki arystotelowskiego pojmowania terminu „związek obywateli”, w gruncie rzeczy Bodin przychylił się do określenia *civitas* tym mianem, czego przykładem jest przywołanie historii zburzonej Kartaginy, w której *civitas* istniała, mimo zniszczenia miasta. Por. *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 51 i 53–57. Na temat tłumaczenia bodinusowego języka pojęć politycznych zob. też Z. Izdebski, *Poglądy Jana Bodinusa na państwo i prawo*, op. cit., s. LXXV.

³¹ Termin *res publica* oznaczał państwo rozumiane jako wspólnota skierowana w stronę dobra powszechnego swych członków. Por. Q. Skinner, *Political Philosophy*, w: *The Cambridge History of Renaissance Philosophy*, red. C. B. Schmitt, Cambridge 1992, s. 446–447.

³² J. Bodin, *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 48.

³³ Bodin przywiązywał niezwykle istotną rolę do pozycji rodziny w państwie. Twierdził, iż rzeczpospolita w ogóle nie ma racji bytu bez rodziny. Dominujące stanowisko w rodzinie piastował mężczyzna, który jako naczelnik rodziny rozkazywał wszystkim jej członkom, wymagając przy tym pełnego posłuszeństwa. W zasadzie stosunki w państwie suwerennego władcy odzwierciedlały sytuację w rodzinie, zaś władza publiczna monarchy stanowiła poniekąd odbicie władzy prywatnej pana rodziny.

³⁴ J. Bodin, *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 50.

nia do nabycia statusu obywatelskiego wymagane było w tym przypadku otrzymanie od władcy listów naturalizacyjnych (*lettres de naturalité*)³⁵. Uzyskanie obywatelstwa mogło w ogóle nastąpić w trojaki sposób: „naturalnie”³⁶, w drodze naturalizacji lub przez wyzwoleń³⁷. Posiadanie statusu obywatelskiego było organicznie powiązane z podległością zwierzchnictwu władcy i koniecznością okazywania mu niemal bezgranicznego posłuszeństwa.

Co zatem różniło w bodinusowej myśli poddanego władcy absolutnego od arystotelesowskiego obywatela? Zgodnie z przywoływaną w *Sześciu księgach* koncepcją Arystotelesa, obywatelem zwie się tego, który uczestniczy we władzy czy sądzie, czy też ma wpływ na bieg spraw państwowych³⁸. Bodinus twierdził jednak, iż *błędem jest mówić, że nie jest obywatelem ten, kto nie ma udziału w urzędach i głosu rozstrzygającego na zgromadzeniach ludowych, czy to przy sądzeniu czy przy sprawach państwowych*³⁹. Francuski filozof państwa zdecydowanie sprzeciwiał się zatem wizji uzbrojonego w prawa polityczne obywatela czynnego i przeciwstawiał jej obywatela pojmowanego jako beneficjenta wolności naturalnej i pewnych praw oraz przywilejów *civitas*, w których udział był *zależny od stanu i warunków każdej osoby, a zatem zależny od tego, czy dana osoba jest szlachetnego czy też pospolitego pochodzenia, czy jest kobietą lub dzieckiem, stosownie do wieku, płci, warunków i zasług każdego*⁴⁰.

Wynikają stąd dwa oczywiste wnioski. Po pierwsze, obywatelem monarchii absolutnej był w rozumieniu Bodinusa w zasadzie każdy wolny poddany, który posiadał jakieś prawa (nie był niewolnikiem), po drugie zaś – obywatele nie pozostawali równi na płaszczyźnie prawnej. Nie było więc jednolitego, powszechnego statusu obywatelskiego, istniał natomiast cenzusowy poddany–obywatel *par excellence*. Suma posiadanych praw „obywatelskich” zależała bowiem od położenia społecznego, a zatem od przynależności do stanu, ale zarazem i od pozycji majątkowej obywatela, wieku i płci, a także zasług, które zapewne musiały mieć istotną wartość dla państwa. Taki stan rzeczy nie wykluczał w zasadzie istnienia wzoru obywatela, któremu dane było partycypować w sprawach publicznych i brać udział w podejmowaniu istotnych dla całej społeczności państwa decyzji. Obywatelem w tym rozumieniu był – z dużą dozą prawdopodobieństwa – dojrzały, zamożny, poważany i zasłużony mężczyzna stanu szlacheckiego lub mieszczańskiego, który należał do wybranych przez władcę depozytariuszy urzędów państwowych. Grono takich obywateli ograniczone było jednak – w suwerennym państwie absolutnym – do wąskich elit dworskich. Obywateli tych można by rzeczywiście okrzyknąć mianem czynnych, nawet w realiach istnienia ograniczonych instytucji reprezentacyjnych, gdyby nie fakt, że ich pozycja w państwie była całkowicie zależna od woli suwerena. Dla kontrastu, pozostała część ciała obywatelskiego stanowiła grupę obywateli biernych, którzy posiadając wolność osobistą i chronioną prawem własność, pozbawieni byli praw politycznych, czy raczej wpływu na bieg spraw państwowych. Większa część wspólnoty obywatelskiej pozostawała zatem apolityczna. Wszystkich obywateli łączyły jednak – leżące w kompetencji suwerennego, silnego i dożywotniego władcy absolutnego –

³⁵ Zob. szerzej ibidem, s. 66.

³⁶ Poprzez urodzenie z obojga rodziców–obywateli, bądź w związku, w którym choć jedno z rodziców posiadało status obywatela.

³⁷ W przypadku wyzwolenia były niewolnik automatycznie miał uzyskać obywatelstwo państwa, z którego pochodził jego były pan.

³⁸ Por. Arystoteles, *Polityka*, zwłaszcza 1253a i 1275a, Warszawa 1964.

³⁹ J. Bodin, *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 57.

⁴⁰ Ibidem, s. 59.

gwarancje ochrony⁴¹ stabilności państwa⁴² i dobrobytu jego mieszkańców. Obok pełnego posłuszeństwa i pomocy suwerenowi, każdy poddany–obywatel musiał przy tym zobowiązać się do bezwarunkowego przestrzegania stanowionych przez władcę praw⁴³.

Bodinusz, analizując istotę obywatelstwa sformułował zatem ostatecznie logiczny wniosek, iż to nie przywileje czy prawa muszą stanowić jego główną treść, gdyż te są różnorodne i pozostają nierówne dla obywateli⁴⁴. Zdaniem pisarza, nigdy w historii nie było państwa, w którym wszyscy obywatele cieszyliby się całkowitą równością praw⁴⁵, *lecz zawsze jedni posiadają ich mniej lub więcej niż inni*⁴⁶. Obywatelstwo jawiło się tu raczej statusem polityczno-prawnym, wzajemnym zobowiązaniem *suwerena względem poddanego, któremu – w zamian za wierność i okazywane posłuszeństwo – winien jest wymierzać sprawiedliwość, służyć radą, udzielać pomocy, wsparcia i ochrony*⁴⁷. Dopiero tak określony stan był przesłanką do korzystania z określonych praw, stosownie oczywiście do wspomnianych warunków szeroko rozumianej pozycji społecznej.

Obywatela definiował Bodin również przez pryzmat praw, które wywyższały go ponad obcokrajowca. Poddany danego suwerena nie musiał bowiem ponosić różnych ciężarów, jakie mogły być nałożone na cudzoziemca. Możemy się domyślać, iż francuski filozof państwa miał na myśli pewne powinności podatkowe, jednak wyjaśnienie przedstawione na kartach *Rzeczypospolitej* odnosiło się wyłącznie do starożytnych Aten. Tymczasem inna kwestia dotyczyła testowania i dziedziczenia, a w zasadzie ograniczeń, jakim mogli podlegać cudzoziemcy w zakresie cesji praw majątkowych. Bodin odwoływał się tu do starego prawa *ius albanagii*, które jako *droit d'aubaine* określało we Francji prawo władcy do skonfiskowania własności zmarłego cudzoziemca w przypadku braku legalnych dziedziców. Sytuacja taka nie nadarzała się jednak zbyt często, zatem istotniejsze wydawały się ograniczenia dotyczące kręgu dziedziców obcokrajowca. Pierwszeństwo w dziedziczeniu mieli posiadać spadkobiercy będący krajowcami (*regnicoles*)⁴⁸, zaś majątek tych alochtonów, którzy zmarli w kraju, w którym nie posiadali dziedziców mógł być w całości zarekwirowany (przed czym niejednokrotnie bronili się cudzoziemscy kupcy, wywalczając dla siebie specjalne przywileje⁴⁹). Jeszcze jedna, istotniejsza dyferencja między obywatelem a cudzoziemcem wiązała się z prawem represaliów (*droit de marque*). Prawo to odnosiło się, zdaniem pisarza, wyłącznie do obcokra-

⁴¹ Protekcja władcy polegać miała na zapewnieniu członkom państwa, przy wsparciu armii i z pomocą prawa, bezpieczeństwa osobistego, majątkowego i rodzinnego. Zob. szerzej ibidem, s. 81.

⁴² Rzeczpospolita miała, zdaniem Bodinusa, zostać zrodzona z przemocy i gwałtu, a suwerenny władca chronił przed powrotem do tego stanu.

⁴³ Wola monarchii absolutnego miała stanowić jedyne źródło prawa. Zob. szerzej K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, op. cit., s. 70 oraz A. J. Carlyle, *Political Liberty...*, op. cit., s. 30.

⁴⁴ Bodin twierdził, iż uwzględniając różnorodność praw i przywilejów, można by sformułować tysiące definicji obywatela. Pisarz uważał nadto, iż gdyby posiadane prawa miały stanowić podstawowej treści obywatelstwa, to można by skonstatować, iż w niektórych państwach obcokrajowiec jest bardziej obywatelem niż tuziemiec. Na potwierdzenie tej tezy przytaczał (*Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 69) przykład Florencji, gdzie część mieszkańców *przedstawiła nowemu księciu prośbę, by uważał ich i traktował jako cudzoziemców ze względu na swobody, z jakich korzystali cudzoziemcy*. Por. R. E. Goodin, *What Is So Special about Our Fellow Countrymen?*, „Ethics” 1988, nr 4, s. 667–671.

⁴⁵ Najlepszym przykładem jest tu nierówność podatkowa, a także stanowa członków państwa. Zob. szerzej *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 79.

⁴⁶ Ibidem, s. 80.

⁴⁷ Ibidem, s. 59.

⁴⁸ Ibidem, s. 74. Zasada ta występowała w postaci klauzuli w listach naturalizacyjnych.

⁴⁹ Bodin operuje w tym względzie przykładami immunitetów dla obcych kupców przybywających na niektóre targi we Francji. Zob. szerzej ibidem, s. 75.

jowców i polegało na możliwości wypędzenia z państwa, zarówno w okresie pokoju, jak i wojny.

Bodinus uważał, iż obywatelstwo jest stanem związania poddanego—obywatela z konkretnym władcą, toteż podwójne obywatelstwo mogło mieć rację bytu wyłącznie w przypadku porozumienia między właściwymi, suwerennymi monarchami. Brak takiej umowy mógł powodować, iż uzurpujący sobie prawo do więcej niż jednego obywatelstwa poddany—obywatel uchylałby się w ogóle od posłuszeństwa wobec kogokolwiek. Autor *Rzeczypospolitej* twierdził nadto, iż w zasadzie nie można się wyrzec już posiadanego obywatelstwa⁵⁰ (chyba że za wyraźną zgodą suwerena), a ewentualna stała zmiana miejsca zamieszkania bynajmniej nie pociąga za sobą końca władztwa monarchy nad jego poddanym. Bodin pisał, iż *władza ograniczania i zobowiązania poddanych wcale nie jest związana z miejscem*⁵¹. Niemożność prostej utraty obywatelstwa powodowała dożywotnie związanie poddanego—obywatela z suwerenem danego państwa, aczkolwiek z samym państwem nie musiały go łączyć żadne inne więzi. Domicyl zdawał się zatem mieć znaczenie drugorzędne w stosunku do podległości suwerenowi.

Pewne ograniczenie władzy absolutnej stanowiło w koncepcji francuskiego apologety absolutyzmu nienaruszalne, święte wręcz prawo własności, które było zarazem istotnym wyznacznikiem wolności poddanego—obywatela. Bodin twierdził bowiem, iż *ludzie, którzy są wolni i panami swego majątku, jeśli chce się ich zniewolić i zagarnąć to, co do nich należy, łatwo się burzą i buntują, mając serce dzielne, wykarmione wolnością, nie zaś nieprawione niewolą*⁵². W konsekwencji bodinusowy obywatel — przy całej swojej podległości suwerenności władcy — posiadał daleko idącą niezależność, która mierzona była wartością posiadanego majątku⁵³. Zasadna wydaje się teza, iż w zamyśle Bodinusa majątność mogła stanowić u poddanego—obywatela monarchii absolutnej siłę tłumiącą jego aspiracje polityczne. Nasuwa się tu analogia do sytuacji patrycjatu w tyraniiach doby włoskiego renesansu, gdzie świątlejsi mieszczenie złożyli zakosztowane wcześniej wolności „życia obywatelskiego” na ołtarzu korzyści płynących z zajmowania intratnych stanowisk urzędniczych. W ustroju monarchii absolutnej rządzenie majątnymi poddanymi—obywatelami mogło się jawić łatwiejsze, albowiem przeciwstawiając się omnipotentnemu władcy bogaci znacznie więcej by stracili aniżeli zyskali. Bodinusowy obywatel, który posiadał znaczny majątek mógł również — w drodze płacenia podatków⁵⁴ — dzielić się nim z suwerenem. Bodinus optował przy tym za wymogiem uzyskania przez władcę zgody poddanych—obywateli na opodatkowanie. Z perspektywy realiów absolutyzmu żądanie takie pozostawało raczej jednak li tylko pobożnym życzeniem. B. Manning⁵⁵ pisząc o problemach finansowych monarchii absolutnych, doszedł do następującego wniosku: *podstawowa różnica między angielską monarchią a absolutyz-*

⁵⁰ Bodin uważał jednak, iż popelnienie czynów na szkodę państwa, którego jest się obywatelem, a także odmowa posłuszeństwa swemu władcy mogło powodować trwałą banicję i w efekcie odebranie obywatelstwa. Różnica polegała zatem na tym, iż status obywatelski można było utracić z woli władcy (tj. prawa), lecz nie z własnej chęci.

⁵¹ J. Bodin, *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 78.

⁵² Ibidem, s. 264.

⁵³ Por. G. L. Seidler, *Myśl polityczna czasów nowożytnych*, Kraków 1972, s. 181. Autor zwraca uwagę, iż w myśl koncepcji Bodina, jakiegokolwiek naruszenie własności prywatnej człowieka prowadziło wprost do zniszczenia państwa, stąd też własność stanowiła w istocie kluczowy warunek jego trwałości.

⁵⁴ Zapewne skromnych, albowiem Bodin był wyraźnym rzecznikiem wolności podatkowej, a sam podatek stanowił jednakowoż naruszenie świętości własności prywatnej. Zob. szerzej Z. Izdebski, *Poglądy Jana Bodinusa na państwo i prawo*, op. cit., s. XLVIII–XLIX.

⁵⁵ B. Manning, *Szlachta, lud i ustroj*, w: *Geneza nowożytnej Anglii*, oprac. A. Mączak, Warszawa 1968, s. 448–449.

mem kontynentu europejskiego polega [...] na tym, że król nie mógł pozbawić swoich poddanych własności bez ich zgody za pośrednictwem parlamentu. Nie sposób zaprzeczyć, iż taka zgoda ze strony, zróżnicowanych pod względem praw i całkowicie podporządkowanych władcy, poddanych—obywateli byłaby w absolutnym państwie Bodinusa czystą fikcją.

Bodinusowa *Rzeczpospolita* posiada dużą wartość dla całego zagadnienia ewolucji idei obywatelstwa również dlatego, że wskazuje, iż już w drugiej połowie XVI wieku, na dwa stulecia przed rewolucją francuską, miało rację bytu pojęcie „obywatelstwo państwowe”, które odróżniane było od pojęcia „obywatelstwo miejskie”. Bodin stwierdzał, iż termin obywatel państwa (*citoyen*) ma inną treść niż obywatel miasta (*bourgeois*⁵⁶), *ten bowiem jest obywatelem, kto urodził się z obywatela lub mieszczanina, mieszczaninem zaś jest ten, kogo przyjęto jako obywatela*⁵⁷. Wywody w tej kwestii nie były jednak u pisarza do końca klarowne⁵⁸, co świadczy poniekąd o konfuzji pojęciowej, jaka musiała wówczas istnieć w omawianej materii.

Obowiązki poddanego—obywatela według Pufendorfa

Problematyka członkostwa w państwie nie była również obca wielkiemu siedemnastowiecznemu juryscie Samuelowi von Pufendorfowi. Należał on do grona twórców koncepcji umowy społecznej pojmowanej jako źródło państwa. Pufendorf był zarazem, cytując M. Wawrykową⁵⁹, *rzecznikiem idei wolnego człowieka i obywatela*. Ów wolny obywatel, a właściwie poddany—obywatel, podlegał jednak władzy absolutnej, której Pufendorf pozostawał, podobnie jak Bodin, żarliwym zwolennikiem. Według niemieckiego luminarza status „obywatelski” wynikał z dobrowolnego uczestnictwa człowieka jako członka społeczeństwa w akcie umowy, która oddawała pełnię władzy suwerenowi⁶⁰. Władza suwerena musiała być absolutna, albowiem tylko taka gwarantowała w pełni trwanie ładu państwowego. Każdy członek wspólnoty winien był zaś władcy całkowite posłuszeństwo.

Pufendorf pokusił się o stworzenie katalogu obowiązków poddanego—obywatela monarchii absolutnej, który zawarł w dziele *De Officio Hominis et Civis Juxta Legem Naturalem Libri Duo*. Obowiązki obywatelskie podzielił na dwa rodzaje: ogólne i szczególne⁶¹. Ogólne obowiązki względem władcy, państwa czy współobywateli wynikały z samego członkostwa jednostki we wspólnocie państwowej. W pierwszym rzędzie liczyły się: szacunek, lojalność i karność wobec suwerena oraz poparcie dla wszelkich działań monarchy. Najważniejszą po-

⁵⁶ Bodin nazywał tak obywatela miasta, który to termin w sensie prawnym był tożsamy z pojęciem „mieszczanin”. Partykularne prawo o obywatelstwie miejskim każdego miasta określone było przez Bodinusa po prostu jako *de bourgeoisie*. Zob. *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 51.

⁵⁷ J. Bodin, *Sześć ksiąg...*, op. cit., s. 52.

⁵⁸ Zob. A. Sylwestrzak, *Filozofia suwerenności i sprawiedliwości Bodinusa*, „Studia Prawnoustrojowe” 2002, nr 1, zwłaszcza s. 8, 11 i 21, gdzie uwagi na temat braku przejrzystości, konsekwencji lub dokładnego definiowania pojęć w myśli Bodinusa.

⁵⁹ M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1648–1789*, Warszawa 1976, s. 35.

⁶⁰ Na temat dwóch umów kreujących państwo (pierwszej konstytuującej społeczeństwo oraz drugiej budującej ustroj państwa i określającej wzajemny stosunek władzy państwowej i obywateli) zob. szerzej H. Olszewski, *Myśl o państwie Samuela Pufendorfa*, w: *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w.*, op. cit., s. 120–122, a także s. 133 (o obustronnych nierównorzędnych zobowiązaniach władzy i obywateli wobec siebie). Por. też M. A. Krapiec, *Dzieła*, t. X: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 72. Na temat zagadnienia sytuacji mniejszości, która nie legitymuje umowy dotyczącej formy rządu (*forma regiminis*) zob. J. Jellinek, *Prawo mniejszości*, Warszawa 1901, s. 16.

⁶¹ S. von Pufendorf, *On the Duties of Citizens*, z: *De Officio Hominis et Civis Juxta Legem Naturalem Libri Duo*, w: P. B. Clarke, *Citizenship*, London 1994, s. 91–93.

winnością w stosunku do państwa jawiło się stanie na straży jego dobrobytu i bezpieczeństwa, w tym gotowość do poświęcenia życia oraz majątku, ale również oddanie państwu „mocy rozumu” oraz wytrwałość w pracy. Obywatele zobowiązani byli też do pokojowego, układowego i przyjaznego współżycia społecznego⁶².

Specjalne obowiązki obywateli wynikały z konkretnych funkcji, jakie pełnili oni w państwie. Pufendorf uważał, iż żaden prawy obywatel nie powinien piastować stanowiska, do którego nie predysponują go zdobyte kwalifikacje. Myśliciel koncentrował przy tym swoją uwagę na konkretnych grupach zawodowych, ważnych z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania państwa. Nauczycielom zabraniał przekazywania szkodliwych treści młodzieży. Urzędnikom radził zapomnieć o prywatności i własnej korzyści. Wszelkie ich działania musiały mieć na względzie jedynie dobro państwa. Od stróżów prawa wymagał całkowitej uczciwości i rzetelności. Prawnicy mieli zapewniać wszystkim obywatelom równy dostęp do wymiaru sprawiedliwości, chronić interesy zwykłych obywateli przed wpływami bardziej „ustosunkowanych” członków społeczności, a także starać się o szybkie rozpatrywanie spraw na wokandzie. Dowódcy wojskowi mieli zaś sumiennie ćwiczyć żołnierzy, dbać o ich morale i wierność wobec ojczyzny. Nie wolno im jednak było narażać podwładnych na zbędne niebezpieczeństwa i zawiązywać spisków przeciwko władcy. Żołnierze z kolei nie mieli prawa narzekać na wysokość żołdu, łupić lub nękać innych obywateli oraz uciekać przed odpowiedzialnością w chwili wojennej próby. Pufendorf wzywał ich otwarcie do oddania życia, gdy wymaga tego interes państwa.

Niemiecki prawnik wychodził z założenia, iż obowiązki szczególne obywateli trwają przez cały okres ich pracy bądź służby, zaś obowiązki ogólne wygasają wraz z utratą obywatelstwa. Stan taki następował za formalnym lub niewypowiedzianym przyzwoleniem władz państwa, gdy wybierało się domicyl w obcym kraju, a nadto w przypadku wygnania, w następstwie popełnienia przestępstwa lub też, co ciekawe, w rezultacie dostania się pod obcą władzę w wyniku działań wojennych⁶³.

Nakreślony piórem Pufendorfa elementarz racjonalnych poniekąd obowiązków obywatela w monarchii absolutnej świetnie wpisywał się w realia epoki i jej apolitycznego społeczeństwa poddanych—obywateli z bodinusowej *Rzeczypospolitej*. Istotne *novum* stanowiło precyzyjne ujęcie zagadnienia utraty obywatelstwa. Zgodnie z duchem czasu, w koncepcji tej wyraźny nacisk położony został na kwestię zobowiązań obywateli względem państwa i jego władcy. Pufendorf pominął zaś prawa przysługujące członkom państwa, co jednak nie przeszkadzało mu w nazywaniu poddanych obywatelami.

Jaka nauka płynie z koncepcji poddanego—obywatela w absolutyzmie? Przede wszystkim, powtórzmy raz jeszcze, iż pojęcie „obywatel” nie posiadało w różnych epokach historycznych i ustrojach jednakowego znaczenia. Stwierdzenie to brzmi na pozór banalnie, ale czyż nie każdemu z nas zdarza się myśleć o obywatelu ateńskim w kategoriach współczesnego obywatelstwa powszechnego. Zapominamy przy tym często, iż pełnię praw obywatelskich w Atenach posiadali tylko nieliczni, i że nie istniała tam wolność w sensie nowożytnym.

Nawet dzisiejsze rozumienie pojęcia, a zatem i charakteru całej idei i instytucji obywatelstwa pozostaje w Europie sporne. Dzieje się tak głównie na płaszczyźnie prawnego dyskursu teoretycznego. Istotą kontrowersji wokół „czystości” terminu wydaje się kwestia treści oby-

⁶² Por. K. Saastamoinen, *The Morality of the Fallen Man. Samuel Pufendorf on Natural Law*, Helsinki 1995, s. 101, gdzie na temat wyróżniania przez Pufendorfa zobowiązań natury „moralnej”.

⁶³ Zob. szerzej S. von Pufendorf, *On the Duties of Citizens*, pkt 15, op. cit., s. 93.

watelstwa. Zazwyczaj bowiem przez obywatelstwo rozumiemy przynależność państwową jednostki łączącą się z jej pełnym i wspólnym z innymi jednostkami udziałem w prawach i obowiązkach określanych przez porządek prawny danego państwa. Posłużmy się jeszcze definicją Z. Cybichowskiego⁶⁴, według którego *prawo obywatelstwa opiera się bezwzględnie na przynależności, lecz sięga dalej, obejmując także udział w życiu publicznym państwa*. Tymczasem według części badaczy, obywatelstwo jest stanem abstrakcyjnym i objawia się po prostu w przynależności jednostki do danego państwa, a zatem w jej podległości konkretnej władzy państwowej. Pogląd ten hołduje tezie, iż ogół praw i obowiązków człowieka w państwie nie stanowi kwintesencji treści obywatelstwa, a raczej jej dopełnienie. J. Jagielski⁶⁵ pisze w tym względzie, iż *argumentem przeciwko włączeniu praw i obowiązków w ramy treści obywatelstwa jest [...] brak praw czy obowiązków, które byłyby obiektywnie związane wyłącznie z obywatelstwem*, nawet bowiem prawa polityczne dotyczą również przesłanek innego rodzaju, zwłaszcza zaś wieku czy miejsca zamieszkania. Czy takie podejście nie przypomina bodinusowej koncepcji stosunku polityczno-prawnego, stanu związania obywatela (poddanego) z państwem (suwerenem)?

Przeciwnicy tak daleko posuniętych porównań rzec jednak mogą, iż współcześnie członek państwa legitymuje się znacznie szerszym katalogiem praw niż w dobie monarchii absolutnej. Jest tak w rzeczy samej, ale czy pod każdą szerokością geograficzną na Starym Kontynencie? Inny jest przecież status obywatelski jednostki w państwie demokratycznym, a inny w państwie o niedemokratycznym charakterze władzy. Pojęcie obywatelstwa posiada rację bytu również i w takim organizmie państwowym, gdzie nacisk kładziony jest bardziej na obowiązki obywatelskie aniżeli prawa, przy czym znaczna część tych ostatnich niejednokrotnie jest chroniona i przestrzegana. K. Wojtaszczyk⁶⁶ pisze obrazowo, iż *w państwie demokratycznym przyjmuje się pierwszeństwo obywatela przed państwem, zaś w państwie niedemokratycznym państwo ma pierwszeństwo przed jednostką*. Lojalność obywatelska członków takiego państwa może mieć przy tym silnie ukształtowany charakter, a jej istnienie ma związek raczej z patriotyzmem aniżeli z możliwością wpływania na bieg spraw publicznych w państwie. Przypomnijmy raz jeszcze, iż poddaństwo to stosunek podległości ogółu mieszkańców państwa suwerennej i absolutnej władzy monarszej, rodzaj polityczno-prawnego związku między jednostką a państwem, w którym poddany jest w pierwszym rzędzie obciążony obowiązkami, zaś władza państwowa posiada przede wszystkim prawa. Analogie nasuwają się same.

Obecnie pojęcie „poddany” występuje w Europie w rozumieniu obywatela monarchii konstytucyjnej i parlamentarnej, w której głową państwa pozostaje król bądź książę⁶⁷. Termin „poddany” stosowany jest w państwach Europy Zachodniej o ustroju monarchicznym wymiennie z pojęciem „obywatel”⁶⁸. W przypadku członków państw o niedemokratycznej formie rządów nie używamy jednak pojęcia „poddani”. Ale czy obywatele niektórych krajów Europy Wschodniej nie przypominają poddanych—obywateli rodem z bodinusowej rzeczpo-

⁶⁴ Z. Cybichowski, *O pojęciu i istocie przynależności państwowej*, Warszawa 1920, s. 6.

⁶⁵ J. Jagielski, *Obywatelstwo polskie. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1998, s. 14.

⁶⁶ K. A. Wojtaszczyk, *Kompendium wiedzy o państwie współczesnym*, Warszawa 1999, s. 69.

⁶⁷ *The New Oxford Dictionary of English* (red. J. Pearsall, Oxford 2001, s. 1849) tłumaczy współczesne, powszechne rozumienie terminu „poddany” (*subject*) w Wielkiej Brytanii jako *obywatel lub członek państwa inny niż jego [najwyższy] władca (a citizen or member of a state other than its supreme ruler)*.

⁶⁸ J. Szreniawski (*Podstawowe problemy prawne obywatelstwa*, w: *Konstytucyjny ustrój państwa. Księga jubileuszowa Profesora Wiesława Skrzydły*, Lublin 2000, s. 297) wskazuje, iż np. w Wielkiej Brytanii prawidłowość ta nie odnosi się jednak do terminu „poddanie”, który po II wojnie światowej został po prostu zastąpiony pojęciem „obywatelstwo”.

spolitej? Czyż myśl francuskiego filozofa państwa nie jest już aktualna?⁶⁹ Otwartym pozostawiam pytanie, czy w absolutyzmie byli obywatele, i namawiam do przemyśleń, czy we współczesnej Europie, gdzie w pewnych krajach rządzący zachowują się jak udziałowcy księżąt, nie mamy nadal do czynienia z poddanymi? A może powinniśmy ich nazywać „przynależnymi”, ale nie obywatelami. Ciekawe to zagadnienie i nie tylko semantycznej natury.

Summary

The notion of 'citizen' has undergone a profound evolution of meaning in the history of the philosophy of the state and that of legal and political solutions in Europe. The notion has been redefined according to specific socio-political conditions. Different criteria were also applied to determine an individual's membership of the civic organism. It is common in the literature of the subject to assume that since Antiquity the evolving idea of citizenship has had a common root – that of individual freedom vested in the citizen of a state, his influence on the state authorities and potential participation in ruling. Citizenship is also acknowledged as implying that individual rights prevail over an individual's duties towards the state.

The antithesis of the idea of citizenship is state subjection, which was typical of absolute monarchy. Residents of the state were subjected to the sovereign and absolute power of the monarch. The subjects were primarily burdened with duties whereas the state authority was primarily exercising its rights. However, when Bodinus analyzed the essence of citizenship in the 16th century he came to the logical conclusion that it is not the privileges or rights that should constitute the essential content of citizenship as these are varied and not equal for all citizens. This French thinker comprehended citizenship more as a political and legal status and a mutual obligation of the sovereign and a subject. Only under such conditions could an individual enjoy certain rights in the state, depending on the various conditions of his social status.

⁶⁹ Por. A. Sylwestrzak, *Filozofia suwerenności i sprawiedliwości Bodinusa*, op. cit., s. 18.

Anthony Giddens, *Where Now for New Labour?*, Cambridge, 2002, ss. 84.

„Trzecia Droga” w koncepcji intelektualisty Anthonego Giddensa, jako polityczny program dla późnej nowoczesności

*Intelektualista to człowiek łączący w sobie kilka rodzajów działalności – myśliciela i badacza, uczonego, profesora, nauczyciela, a może także dziennikarza – słowem kogoś, kto odkrywa tajemnice tego świata, tworzy wynalazki i upowszechnia wiedzę. To jest równocześnie ktoś, kto reprezentuje i głosi wartości moralne, polityczne, narodowe i międzynarodowe*¹. Intelektualistą jest niewątpliwie Anthony Giddens, socjolog i politolog, emerytowany profesor London School of Economic and Political Science, twórca teorii strukturacji, teoretyk późnej nowoczesności oraz Trzeciej Drogi, *de facto* programu politycznego odnowionej brytyjskiej Labour Party. Jako publicysta zajmujący się problematyką polityczną, odwołuje się on często i chętnie do teorii i rezultatów badań socjologicznych. W jednym z udzielonych wywiadów stwierdził, iż *socjologia jest autentycznie oświecającym przedmiotem [...], oferuje ona inną perspektywę patrzenia na świat, pomaga nam zrozumieć nasze własne postępowanie, a także pozwala nam zmieniać świat na lepsze. Innymi słowy posiada ważny wymiar praktyczny*². Uważa on także, że *studiowanie właściwie rozumianej socjologii nieuchronnie wskazuje fundamentalne znaczenie problemów społecznych, z jakimi spotykamy się*

*we współczesnym świecie*³, a te z kolei rozwiązywane są przez polityków. Dlatego też, jego zdaniem, między socjologią a rzeczywistością społeczno-polityczną zachodzą dwójne związki. Z jednej strony, twierdzi, *rozwoj tej nauki i jej aktualna problematyka powinny być rozpatrywane w kontekście zmian, które stworzyły nowoczesny świat*⁴, z drugiej wiedza ekspercka socjologa jest pożądana przy kształtowaniu życia politycznego. Odchodząc więc od roli socjologii jako nauki obiektywnie relacjonującej istniejące wokół nas „fakty społeczne” w rozumieniu Émile Durkheima⁵, oczekuje od niej Giddens zaangażowania i krytycznego stosunku wobec zastanej rzeczywistości oraz tym samym wywierania wpływu na jej kształt. W jednej ze swoich prac pisał: *Jako teoria krytyczna socjologia nie uznaje, że świat społeczny jest nam dany, lecz stawia pytania: jaki typ zmiany społecznej jest możliwy do przeprowadzenia i pożądanym oraz jak powinniśmy dążyć do jego osiągnięcia*⁶. Wynika z tego przesądzenie Giddensa, że to ludzie poprzez swoje działania wytwarzają i reprodukuja świat, w którym żyją. Jednakże dopiero wraz z nastaniem nowoczesności, czyli społeczeństwa i społecznego stylu życia ukształtowanego w epoce industrialnej, dostrzeżono tę prawidłowość i ludzie stali się świadomymi aktorami wpływającymi na dzieje świata. Innymi słowy, stali się bardziej refleksyjni.

Począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku zmiany w sposobie życia i świadomości społecznej zmieniają się radykalnie, przybierając nową jakościowo postać. Jednak choć

¹ W. Falkowski, A. Gałkowski, *Jedność w różnorodności*, rozmowa z Jacquesem Le Goffem, http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/plus_minus_030809/plus_minus_a_1.html, 14 sierpnia 2003 r.

² Wywiad przeprowadzony z A. Giddensem po ukazaniu się *Where Now for New Labour?*, przez wydawnictwo Polity i zamieszczony na stronie wydawnictwa, www.polity.co.uk/giddens/interview, 16 kwietnia 2003.

³ A. Giddens, *Socjologia*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 12.

⁴ Ibidem, s. 13–14.

⁵ Por. A. Giddens, *Nowe zasady metody socjologicznej*, NOMOS, Warszawa 2001, s. 223–228.

⁶ A. Giddens, *Socjologia*, op. cit., s. 172.